

CENTRALNE BIURO ANTYKORUPCYJNE W KONTEKŚCIE USTALONYCH FAKTÓW

Ustawa o CBA budzi dyskusje w zakresie szczegółowych rozwiązań. Stawiane zarzuty o przekraczanie uprawnień i nadużywanie władzy w trakcie spektakularnych akcji wymagają wyjaśnienia co do ich rzeczywistego występowania oraz, w razie ich stwierdzenia, jak mogło do tego dojść. Poniższy materiał wskazuje, że służba rozpoczęła swoją działalność bez kluczowych dla jej funkcjonowania aktów wykonawczych, bez osób znających pragmatykę służb specjalnych. Ta sytuacja pozostała nie bez wpływu na dzisiejszą surową ocenę CBA. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy zaniechania legislacyjne były wynikiem zwykłego niedbalstwa (co jest oczywiście niedopuszczalne w działaniu żadnej instytucji publicznej), czy też było to działanie zamierzone, które pozwoliło na uznaniowość i dostosowywanie środków do założonego z góry celu. Odpowiedź na to pytanie przybliży poznanie przyczyn fiaska najbardziej spektakularnych akcji: czy były one wynikiem nieprzygotowania służby do realizowania swoich zadań, czy CBA oddziaływało na bieżącą politykę i czy to oddziaływanie było inspirowane. Na to pytanie musi odpowiedzieć sejmowa komisja śledcza.

2. Postępowanie z materiałami archiwalnymi i inną dokumentacją

a) Dnia 23 października 2007 r. Premier Jarosław Kaczyński wydał Zarządzenie w sprawie zasad trybu postępowania z materiałami archiwalnymi i inną dokumentacją w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (M.P. Nr 79 poz. 843). Zarządzenie określa sposób, w jaki ABW ma kwalifikować, przechowywać i niszczyć zarówno jej własne dokumenty, jak i te, które do Agencji wpłynęły np. od CBA, z którym ABW współpracuje. W zarządzeniu premier wprowadził nową kategorię dokumentów - "materiały legalizacyjne, które utraciły ważność lub ustala ich przydatność do dalszej pracy". O tym, co jest takim materiałem, decyduje wtedy nie komisja, lecz szef ABW na wniosek "kierownika jednostki organizacyjnej" - i wtedy dokument może zostać zniszczony. O jego treści nie będzie po zniszczeniu nic wiadomo, gdyż do protokołu wpisuje się tylko nazwę niszczonego dokumentu (np. "pozwolenie") i jego numer.

Zarządzenie to mogło pozwolić np. na zniszczenie dokumentów, które posłużyły CBA do przygotowania i realizacji akcji, które dziś wyjaśniane są przed Sejmową komisją śledczą „do spraw nacisków”.

Panuje pogląd, że premier, zezwalając na niszczenie dokumentów legalizacyjnych, przekroczył swoje uprawnienia, bowiem ani w ustawie o ABW, ani w ustawie o archiwach państwowych nie ma takiej delegacji. Według niego niszczenie takich dokumentów, zwłaszcza z pominięciem oceny komisji, jest sprzeczne z prawem. Warto by się tu zastanowić, czy zarządzenie wydane sprzecznie z prawem nie jest z gruntu nie ważne, bowiem narusza konstytucyjną zasadę legalności. Ponadto może ono pomóc w zatarciu śladów nielegalnych działań służb. Również takich, o których publicznie nie wiadomo.

Dnia 5 września 2007 r. Sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych pozytywnie zaopiniowała projekt zarządzenia. Jej członkowie dostali projekt w pakiecie kilkunastu innych przedstawianych jako porządkujące sprawy służb i dlatego – jak twierdzą - nie zwrócili na nie należytej uwagi.

3. Przetwarzania informacji niejawnych w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym.

- a) W grudniu 2007 r. do Julii Pitery złożył osobiście informację pisemną agent CBA, który od października 2006 r. na podstawie umowy – zlecenia miał powierzone obowiązki organizatora Wydziału Analiz Operacyjnych, prowadzenie korespondencji tegoż Wydziału oraz udział w obsłudze prawnej Zarządu Analiz i Ewidencji. Ponieważ wszyscy nowo zatrudniani kierowani byli do Zarządu Operacyjno – Śledczego i Zarządu Postępowań Kontrolnych, w podległym mu wydziale pracował sam i samodzielnie musiał opracowywać pod kątem merytorycznym i archiwizować licznie napływającą korespondencję, co przy innych jeszcze obowiązkach (udział w odprawach, konsultacje prawne dla innych wydziałów) może tłumaczyć ilość skarg wpływających do KPRM na bezczynność CBA. Bez podania powodów nie wyrażano mu zgody na zatrudnienie ludzi w Wydziale Analiz Operacyjnych. Praca organizacyjna była dodatkowo paraliżowana przez spory kierownictwa CBA, nie mogącego uzgodnić kierunków działania CBA i zasad reagowania Wydziału Analiz Operacyjnych na zawiadomienia o przestępstwach, w tym na zawiadomienia, którymi zajmowania się wcześniej odmówił Zarząd Operacyjno – Śledczy. Składający relację agent wyznał, że na potrzeby nowo tworzonego wydziału sam kupował materiały piśmienne, niezbędne do pracy publikacje prawne, nie dysponował telefonem ani komputerem. Pisał ręcznie przez kalkę. Część korespondencji jawnej drukował w domu, inne dokumenty powstawały na komputerach będących w dyspozycji innych pracowników CBA lub sekretariacie szefa CBA. Pierwszy komputer otrzymał dopiero w grudniu 2006 r. Z braku szaf na dokumenty napływająca korespondencja stertami zalegała w kartonowych pudłach. Pod koniec 2006 r. w Zarządzie Analiz i Ewidencji utworzono komórkę do analizy kryminalnej

wybranych spraw, badanych przez inne komórki CBA. W komórce tej zatrudniono funkcjonariuszy pozyskanych z policji. Nadal jednak nie wypracowano metodologii sortowania pod kątem merytorycznym napływającej masowo korespondencji. Kierownictwo CBA w celu pozyskania doświadczeń wizytowali w tym celu Biuro Skarg i Listów ABW oraz Kancelarię Sejmu RP. Poznana metodologia zapoczątkowała dyskusje wewnętrzne i zmiany strukturalne oraz doprowadziła do pięciokrotnej zmiany nazwy. Ostatnia brzmiała: Wydział Rozpoznania Informacji. Kolejne, szybko zmieniające się zakresy czynności prezentował dyrektor Zarządu Analiz i Ewidencji, Krzysztof Krak, zatrudniony w CBA w listopadzie 2006 r., wcześniej podinspektor z Komendy Głównej Policji. Żadna z wersji zakresów czynności nie została co najmniej do marca 2007 r. podpisana z przyczyn merytorycznych.

b)

, w dniu 1 września 2008 r. Do Prezesa Rady Ministrów wpłynęło pismo zawierające prośbę o „rozważenie możliwości dokonania analizy bezpieczeństwa przetwarzania informacji niejawnych w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym” w aspekcie obowiązujących w tym zakresie przepisów prawa i regulacji wewnętrznych”. Według skarżącego obowiązujące w CBA regulacje, również wewnętrzne, stwarzają poważne zagrożenie dla ochrony informacji niejawnych przetwarzanych w systemach informatycznych. Decyzja nr 21/07 Szefa CBA z dnia 9 lipca 2007 r. dopuszcza przetwarzanie informacji niejawnych w środkach technicznych, co wobec braku ustawowej definicji „środka technicznego”, prowadzi do tego, że przetwarzanie informacji niejawnych przy obecnej regulacji, umożliwia utożsamianie pojęcia „systemu teleinformatycznego” z pojęciem „środka technicznego”. Przywołując sytuację katowickiej Delegatury CBA, funkcjonariusz twierdzi, że procedura akredytacyjna nie obejmuje systemów teleinformatycznych służących do przetwarzania informacji niejawnych. W dacie skierowanego do Premiera wystąpienia systemy działają bez odpowiednich procedur bezpieczeństwa, co powoduje uniknięcie odpowiedzialności osobowej za właściwą ochronę informacji niejawnych, niekontrolowany dostęp do informacji niejawnych, a także

niekontrolowane pozyskanie informacji niejawnych przez osoby nieuprawnione, np. w trakcie serwisu lub wycofywania sprzętu, czy braku regulacji dotyczących postępowania z przetwarzanymi i przechowywanymi informacjami niejawnymi lub ich kopiami na nośnikach danych.

4. Pozyskiwanie baz danych

Centralne Biuro Antykorupcyjne podjęło energiczne starania w celu uzyskania dostępu do baz danych rozmaitych urzędów administracji publicznej. Informacje o takich praktykach potwierdził były prezes Urzędu Zamówień Publicznych oraz obecny prezes ZUS. W żadnym z tych przypadków nie wyrażono zgody na podpisanie porozumienia. Niemniej w przypadku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych proces przekazywania danych na warunkach szczególnych został zatrzymany jedynie dzięki publikacji prasowej ujawniającej te dążenia. Nagłośnienie tej sprawy prawdopodobnie wpłynęło na niezrealizowanie dalszych porozumień.

Kalendarium zdarzeń w oparciu o zgromadzoną dokumentację:

Dnia 25 lipca 2007 r. Pełnomocnik do spraw organizacji CBA, Mariusz Kamiński zwrócił się do Prezes ZUS, Aleksandry Wiktorow z wnioskiem o udostępnienie danych zgromadzonych w Centralnym Rejestrze Ubezpieczonych oraz w Centralnym Rejestrze Płatników składek w drodze teletransmisji, bądź o umożliwienie pracy na zareplikowanych zbiorach w/w rejestrów w siedzibie CBA (SMK-5310-5(1)/06/W. Dnia 28 lipca 2007 r. prezes ZUS odmówił prośbie z uwagi na brak umocowania prawnego i zaproponował udostępnianie danych, w sposób stosowany we współpracy z ABW (NO-z/915/38/2006).

Dnia 21 maja 2007 r. Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego wystosował następane pismo (ZAE-5599/07) do Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zawierające propozycję **wprowadzenia uproszczonego trybu udostępniania CBA danych stanowiących zawartość zbioru o nazwie Kompleksowy**

System Informatyczny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (KSI ZUS). Na system ten składają się: centralny rejestr ubezpieczonych, centralny rejestr płatników składek, centralny rejestr członków otwartych funduszy emerytalnych oraz centralny rejestr otrzymujących emerytury z zakładów emerytalnych.

Dotychczas stosowaną procedurę udostępniania danych szef CBA uznał za niewystarczającą do realizacji zadań ustawowych. Za sposób optymalny pozyskiwania danych podał teletransmisję. Powołał się przy tym na art. 22 ust. 2 w związku z art. 22 ust. 3 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz.U.06.104.708) w brzmieniu:

Art. 22 ust. 2. CBA w celu zapobieżenia lub wykrycia przestępstw, określonych w art. 2 ust. 1 pkt 1, oraz identyfikacji osób może przetwarzać informacje, w tym również dane osobowe ze zbiorów prowadzonych na podstawie odrębnych przepisów przez organy władzy publicznej i państwowe jednostki organizacyjne, a w szczególności z Ewidencji Działalności Gospodarczej, Krajowej Ewidencji Podatników, Krajowego Rejestru Karnego, Krajowego Rejestru Sądowego, Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności, Rejestru Podmiotów Gospodarki Narodowej, Centralnego Rejestru Ubezpieczonych i Centralnego Rejestru Płatników Składek, Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych. Administratorzy danych gromadzonych w tych rejestrach są obowiązani do nieodpłatnego ich udostępniania.

Art. 22 ust. 3. Dane ze zbiorów, o których mowa w ust. 2, przekazuje się w szczególności na nośniku optycznym, magnetycznym lub w drodze teletransmisji.

Dalej przywołał §7 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 września 2006 r. w sprawie zakresu, warunków i trybu przekazywania CBA informacji przez organy, służby i instytucje państwowe (Dz.U. Nr 177 poz. 1310) w brzmieniu:

§ 7. Podmioty, o których mowa w art. 22 ust. 4 ustawy, mogą odmówić przekazania CBA informacji lub ograniczyć ich zakres, jeżeli mogłoby to

uniemożliwić wykonywanie ich ustawowych zadań lub spowodować ujawnienie danych o osobie udzielającej tym podmiotom pomocy

Stwierdził, że w art. 22 ust. 4 ustawy nie wymieniono ZUS, a więc ZUS nie może odmówić CBA udostępnienia danych w drodze teletransmisji (w omawianym Rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 września 2006 r. zawarty był błąd – już naprawiony - gdyż podmioty obowiązane do nieodpłatnego udostępniania danych wymienione są w art. 22 ust. 2 ustawy o CBA, a nie w art. 22 ust.4.)

Ponadto przepisy ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity Dz.U. z 2007 r., Nr 11, poz. 74 z późn. zm.) stanowią:

Art. 50 ust. 3. Dane zgromadzone na koncie ubezpieczonego, o których mowa w art. 40, i na koncie płatnika składek, o których mowa w art. 45, mogą być udostępniane sądom, prokuratorom, organom kontroli skarbowej, organom podatkowym, komornikom sądowym, ośrodkom pomocy społecznej, powiatowym centróm pomocy rodzinie oraz Komisji Nadzoru Finansowego, z uwzględnieniem przepisów dotyczących ochrony danych osobowych.

Ust. 7. W przypadkach, o których mowa w ust. 3–6, wniosek powinien zawierać:

- 1) w przypadku danych zgromadzonych na koncie ubezpieczonego – imię i nazwisko ubezpieczonego oraz numery, o których mowa w art. 35 ust. 1 pkt 1;*
- 2) w przypadku danych zgromadzonych na koncie płatnika składek – imię i nazwisko lub nazwę skróconą płatnika składek oraz numery, o których mowa w art. 35 ust. 1 pkt 2.*

Ust. 8. Zakład nie udostępnia danych, jeżeli wniosek nie zawiera informacji określonych w ust.7.

Tak więc ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych nie zwalnia z obowiązku składania wniosku żadnego podmiotu występującego o udostępnienie danych.

W dalszej części pisma Szef CBA uprzedzając ew. zarzut niedopełnienia obowiązków wynikających z dyspozycji art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U z 2002 Nr 101, poz. 926 z późn. zm.) w brzmieniu: 1.

Administrator danych jest obowiązany zastosować środki techniczne i organizacyjne zapewniające ochronę przetwarzanych danych osobowych odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną, a w szczególności powinien zabezpieczyć dane przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym, zabranieniem przez osobę nieuprawnioną, przetwarzaniem z naruszeniem ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem.

CBA na mocy art. 43 ustawy o ochronie danych osobowych zwolnione jest z obowiązku rejestracji zbiorów danych objętych tajemnicą państwową ze względu na obronność lub bezpieczeństwo państwa, ochronę życia i zdrowia ludzi, mienia lub bezpieczeństwa i porządku publicznego, które zostały uzyskane w wyniku czynności operacyjno-rozpoznawczych przez funkcjonariuszy organów uprawnionych do tych czynności. Z tego obowiązku zwolnione są również: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Kontrwywiadu Wojskowego i Służba Wywiadu Wojskowego, ale w przeciwieństwie do CBA korzystają ze zbiorów ZUS składając wnioski narzucone ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych. **Tak więc udostępnianie danych ZUS do CBA ma charakter ekskluzywny i pozostaje poza jakąkolwiek kontrolą.**

Na pismo Szefa CBA odpowiedział 11 czerwca 2007 r. nowy prezes ZUS Paweł Wypych (992300/07/45-1167/07/IR), deklarując „gotowość ZUS do nawiązania współpracy w zakresie usprawnienia udostępniania danych osobowych zasobów informacyjnych Kompleksowego Systemu Informatycznego ZUS dla CBA” i proponuje powołanie dwustronnego zespołu roboczego. Jak wynika z kolejnych notatek służbowych (18.06.2007, 19.06.2007, 14.08.2007), inicjatywie sprzyja Dyrektor Departamentu Ochrony Informacji ZUS. Informuje o gotowości na dzień 10 września 2007 r. do zestawienia i konfiguracji infrastruktury technicznej umożliwiającej udostępnienie CBA danych osobowych z KSI drogą teletransmisji i proponuje podpisanie porozumienia pomiędzy szefem CBA a prezesem ZUS. Pismem z 22 sierpnia 2007 r. prezes ZUS pismem 991600/07/3-2/2007/NO-z informuje szefa CBA, że nie zgłasza uwag merytorycznych do treści porozumienia przesłanego przy piśmie szefa CBA z 16 sierpnia 2007 r. (ZAE-9852/07).

Jednocześnie pismem z tego samego dnia – 22 sierpnia 2007 r. (PN-070-35/07) – prezes ZUS informuje, że „*przed podpisaniem porozumienia musi podjąć stosowne kroki w celu uzyskania zgody autora oprogramowania, o którym mowa w §3 ust. 1 projektu porozumienia na przekazanie przedmiotowej licencji eksploatacyjnej*”.

Dnia 19 września 2007 r. prezes PZU informuje szefa CBA, że „*infrastruktura techniczno systemowa wydzielonej domeny będzie gotowa w dniu 19 września 2007 r.*”, wyznacza pracownika ZUS do kontaktu, osobę odpowiedzialną za szkolenia funkcjonariuszy CBA, które mają się rozpocząć 20 września 2007 r. oraz tryb nadania uprawnień wytypowanym funkcjonariuszom do dostępu do zasobów KSI ZUS

Dnia 9 października 2007 r. (IK-0400-299/-07) Dyrektor Departamentu Obsługi Klienta wnosi do Dyrektora Ochrony Informacji ZUS o ograniczenie możliwości odczytu niektórych danych wrażliwych funkcjonariuszom CBA.

Ujawnienie w mediach planów udostępnienia danych CBA przez ZUS doprowadziło do podpisania aneksu nr 1 z 05.11.2007 r. Podpisany aneks nie likwiduje jednak uprzywilejowania CBA w dostępie do bazy KSI. Pismem z 8 listopada 2007 r. prezes ZUS upoważnił 7 funkcjonariuszy CBA do przetwarzania danych osobowych.

Dnia 13 listopada 2007 r. Dyrektor Departamentu Ochrony Informacji, dyr. Jerzy Seweryniak w odrębnej notatce (bez numeru) do prezesa ZUS informuje, że „*dziś uaktywniam karty elektroniczne funkcjonariuszy CBA. W związku z powyższym, jeśli Pan Prezes tak zadecyduje, proszę dać polecenie Panu Prezesowi Piotrowi Starzykowi o uruchomieniu połączenia z CBA*”.

Ponieważ decyzja o uruchomieniu połączenia nie zapadła, 30 listopada 2007 r. szef CBA pisze pismo do nowego Prezesa ZUS, Sylwestra Rypińskiego, w którym powołując się na podpisane porozumienie prosi o poinformowanie o planowanym terminie podłączenia.

Centralne Biuro Antykorupcyjne od powstania w lipcu 2006 r. do czerwca 2007 r. włącznie nie występowało ani razu do ZUS o udostępnienie danych. Natomiast od lipca do września 2007 r. CBA wystąpiło z 4430 wnioskami, co stanowiło 42,85% wszystkich złożonych od początku roku wystąpień przez wszystkie uprawnione do tego podmioty.

II. Gospodarowanie mieniem vs. obowiązujące regulacje prawne

1. Zakup broni przed wydaniem właściwego rozporządzenia.

Rozporządzenie Ministra Gospodarki oraz Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie warunków sprzedaży materiałów wybuchowych, broni, amunicji oraz wyrobów i technologii o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym z 9 września 2002 r. (Dz.U. Nr 156 poz. 1303) wśród podmiotów, którym można sprzedawać broń oraz istotne części broni nie wymienia się – z racji późniejszego powołania – CBA. Dopiero 11 lipca 2007 r. w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji zmieniającym wcześniejsze rozporządzenie do katalogu podmiotów uprawnionych dopisano Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Tymczasem przed obowiązywaniem nowego rozporządzenia CBA ogłosiło zamówienia na:

- 28 marca 2007 r. dostawę amunicji (otwarcie ofert 29 maja 2007 r.)
- 16 kwietnia 2007 r. dostawę broni (otwarcie ofert 25 lipca 2007 r.)

(sprawę dotyczącą przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy CBA o sygn. akt VI Ds 222/07 prowadzi Prokuratura Okręgowa w Warszawie)

2. Wynajmowanie siedzib na wolnym rynku z wolnej ręki

W 2007 r. Centralne Biuro Antykorupcyjne wynajęło na wolnym rynku, z pominięciem procedury przetargowej następujące siedziby:

- W Katowicach przy ul. 1 Maja 123

• W Lublinie przy ul. Hempla 6

a) Siedziba Delegatury CBA w Katowicach to wolnostojąca willa wynajęta przez CBA na wolnym rynku w 2007 r., z pominięciem procedury przetargowej od firmy informatycznej **Kamsoft**. Firma **Kamsoft** obsługuje systemy informatyczne w obszarze ochrony zdrowia. Dnia 31 grudnia 2005 r. konsorcjum **Kamsoft – SPIN** podpisało umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia o świadczenie usług serwisu Systemu Informatycznego Wspomagania Działalności NFZ. Wartość umowy wynosiła 13,2 mln. zł. **W lipcu 2007 r. Prokom Software S.A. z siedzibą w Warszawie objął 3.290.717 akcji SPIN S.A (która wspólnie z Kampolem realizuje umowy informatyczne ze środków NFZ, od której CBA wynajmuje w Katowicach budynek).** W następstwie transakcji Prokom Software posiada dziś 42,68% ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu AGB SPIN S.A. Decyzją RLU Nr 28/2007 (RLU-410-4/05/EW) z 6 lipca 2007 r. na firmę KAMSOFIT Urząd Konkurencji i Konsumenta nałożył karę za niedozwolone porozumienie z NFZ, które pomogło Kamsoft w zdobywaniu rynku oprogramowania dla placówek medycznych; na każdą z instytucji (Kamsoft i NFZ) została nałożona kara w wysokości 500 tys. zł. Proces odwoławczy jest w toku. Dnia 26 czerwca 2007 r. Narodowy Fundusz Zdrowia poinformował o udzieleniu kolejnego zamówienia publicznego w trybie z wolnej ręki o konserwację Systemu Informatycznego Działalności Narodowego Funduszu Zdrowia obejmującą serwis systemu, konserwację, konsultacje i doradztwo oraz nadzór i bieżące utrzymanie systemu w części obsługiwanej przez Kamsoft – Spin. Zawarto ją na okres do 31 grudnia 2007 r. Umowa opiewa na sumę 15,35 mln. zł netto. Stroną umowy jest konsorcjum Spin i Kamsoft. W dniu 21 kwietnia 2008 r. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów decyzją RLU Nr 13/08 uchylił w całości zaskarżoną Decyzję RLU Nr 28/2007 z dnia 6 lipca 2007 r. Decyzja z lipca 2007 r. stwierdzała liczne naruszenia ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów poprzez eliminowanie innych przedsiębiorców z rynku programów komputerowych służących do obsługi jednostek podstawowej opieki medycznej (w tym umożliwiających rozliczanie umów z NFZ). W wyniku odwołania NFZ i Kamsoft zaskarżona decyzja została uchylona w związku z koniecznością uzupełnienia materiału dowodowego. Z ustnych informacji dyrektora

Delegatury UOKiK w Lublinie wynika, że planuje zakończyć procedurę z końcem roku. **Adres konsorcjum Kamsoft – Spin podany 29 lipca 2007 r. na stronach internetowych NFZ to 40-235 Katowice, ul. 1 Maja 123 i jest tożsamy z siedzibą Delegatury CBA w Katowicach.**

b) Siedziba CBA w Lublinie przy ul. Hempla 6 wynajęta jest od firmy Sportourer Sp. z o.o. z siedzibą przy ul. Hempla 5. Wspólnikami firmy są: „Idea Italia” sp. z o.o. (do listopada 2007 r.) oraz „Sella Italia Di Giuseppe Bigolin & C. Prezesem firmy jest Dario Bertolini, właściciel firmy, a zarazem właściciel budynku (Włoch posiadający jeszcze inne trzy firmy: PH Larcus Sp. z o.o., Elbe Sp. z o.o., Idea Italia Sp. z o.o.). Jeszcze pół roku wcześniej CBA wynajmowało pomieszczenia od Wschodniej Dyrekcji Kolei Państwowych. Pierwotnym właścicielem budynku przy ul. Hempla 6 był Wschodni Bank Cukrownictwa, który został kupiony przez Noble Bank. Budynek przejął GETIN Bank, który razem z Noble Bankiem wchodzi w skład Grupy GETIN Holding S.A.. Budynek ten został wystawiony na sprzedaż i 2 lipca 2007 r. zakupiła go firma SPORTOURER Sp. z o.o. Część powierzchni Grupa GETIN wynajęła od spółki SPORTOURER na działalność GETIN i Open Finance. Część powierzchni zaś SPORTOURER wynajęła delegaturze Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Lublinie.

(CBA odmawia informacji na temat zasad i warunków wynajmowania tych siedzib, więc na przełomie III i IV kwartału br. zostanie podjęte postępowanie kontrolne w zakresie gospodarowania mieniem nieruchomości przez CBA. Kontrola będzie przeprowadzona przez Departament Kontroli i Nadzoru KPRM.)

2. **Spór z Prokuraturą Okręgową w Gdańsku.**

Dnia 23 sierpnia 2007 r. Kierownik Działu Przestępstw Gospodarczych w V Wydziale Śledczym Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, Prokurator Cezary Szostak, powiadomił swoich przełożonych, że Naczelnik Wydziału Operacyjno – Śledczego Delegatury Zarządu Operacji Regionalnych CBA w Gdańsku, Roman Marzec zwracał się parokrotnie do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku o przekazanie akt sprawy Stoczni Gdynia S.A. Z powodu braku podstawy prawnej i uzasadnienia prokuratura nie wyraziła zgody. Po uzgodnieniach podjęto decyzję o udostępnieniu akt sprawy do wglądu w siedzibie prokuratury. Pismo CBA nie zawierało wniosku o umożliwienie kopiowania akt, o których udostępnienie wnioskowano (sygn. VDs. 37/06). Dnia 27 lipca 2007 r. akta zostały udostępnione dwojgu inspektorom CBA: Agnieszce Doleckiej i Marcinowi Bielowieźcowi. Udostępniając akta inspektorzy zostali powiadomieni o braku zgody na ich kopiowanie. Inspektorzy jednak najpierw podjęli próbę ich fotografowania, następnie zaczęli je głośno czytać dokonując rejestracji przy pomocy telefonów komórkowych i dyktafonu. Inspektorów CBA pouczone, że nie zastosowano się do zaleceń porządkowych obowiązujących na terenie prokuratury i nie zdeponowali oni wyłączonych telefonów oraz innych urządzeń elektronicznych wymienionych w zaleceniach. Inspektorzy zostali poinformowani, że mogą odnotować, które z materiałów przeglądanych akt są interesujące i złożyć wniosek o ich skopiowanie. Dalsze przeglądanie akt przebiegało już bez zakłóceń. Po zakończeniu pracy inspektorzy CBA umówili się w następnym dogodnym dla nich terminie- 30 lipca 2007 r. Jednak nie pojawili się więcej, jak też nie powiadomili o konieczności zmiany terminu.

V. Spór wokół legalności zastosowania prowokacji przez CBA

Dnia 24 lipca 2007 r. do Departamentu Legislacyjno – Prawnego zwrócił się pismem PR IV 078/61/07 Dyrektor Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej. Dnia 30 lipca 2007 r. pismem DL-P-I-023-127/07 Departament Legislacyjno-Prawny przesłał opinię na temat czynności operacyjno – rozpoznawczych. Pismo podpisał p.o. Zastępcy Dyrektora Departamentu Legislacyjno – Prawnego, Prokurator Jerzy Łabuda (opinię sporządziła prokurator Anita Kołakowska). W opinii stwierdzono, że:

"W przypadku dysponowania przez organy prowadzące czynności operacyjno-rozpoznawcze nieskonkretyzowaną wiedzą, dotyczącą popełnienia nieskonkretyzowanych przestępstw, wdrażanie procedury przewidzianej [ustawą o CBA] jest niedopuszczalne".

Opinia powstała już po fiasku akcji CBA w Ministerstwie Rolnictwa i po dymisji Andrzeja Leppera podejrzewanego o udział w aferze związanej z odrolnieniem gruntów. Wtedy była także w toku tajna operacja z kontrolowanym wręczeniem łapówki posłance PO Beacie Sawickiej. Obie akcje CBA zatwierdzili wcześniej prokurator generalny lub jego zastępca. Pytany o komentarz prokurator Dariusz Barski, który podpisał zgodę na akcję przeciw Sawickiej, stwierdził: *"Uważam, że w obu tych wypadkach prawo nie zostało przekroczone. Ja nie mogę zakładać, że wnioski CBA o przeprowadzenie operacji poświadczą nieprawdę. A ocena wiarygodności informacji świadczących o podejrzeniu przestępstwa należy do służb, a nie do prokuratora".* Jednocześnie przyznał, że opinię prawną poznał dzień wcześniej, przedtem jej nie znał.

VI. CBA vs polityka

Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz.U.06.104.708) w artykule 7 ust. 4 stanowi: *Szef CBA lub zastępca Szefa CBA nie może być członkiem partii politycznej ani uczestniczyć w działalności tej partii lub na jej rzecz.*

Tzw. „sprawa Sawickiej” – studium przypadku

12 stycznia 2007 r.

Do biur poselskich (wszystkich?) pocztą elektroniczną zostaje przesłana oferta *„szkolenia dla kandydatów na członków zarządów i rad nadzorczych spółek prawa handlowego, także spółek z udziałem skarbu państwa”* organizowanego przez BASTION Education sp. z o.o. z siedzibą przy ul. Pięknej 3a lok. 5. Szkolenia odbywały się od 20 stycznia 2007 r. do 25 lutego 2007 r. Koszt szkolenia wynosił 2195 zł. od osoby, a w przypadku grupy 3-osobowej udzielany był 10-procentowy

rabat – czyli 1975 zł. Zajęcia były prowadzone w soboty i niedziele od 9 do 17. Do oferty dołączono kartę zgłoszenia. W ofercie informowano, że wykładowcami są m.in: „starsi specjaliści i Dyrektorzy z Ministerstwa Skarbu Państwa, starsi specjaliści i Dyrektorzy z Ministerstwa Finansów, Experci [sic!] z Ministerstwa Gospodarki”. Osobą do kontaktu była Pani _____, która przedstawiła się jednemu z uczestników jako pracownik [były?] sejmiku, prowadzący klub posłów nie zrzeszonych i zarazem _____ na ul. Foksal w Warszawie.

17 stycznia 2007 r.

Ponowne przesłanie tej samej oferty.

20 stycznia 2007 r.

Początek szkoleń. W szkoleniu uczestniczył agent CBA o danych personalnych Tomasz Piotrowski. Przedstawił się jako zamożny agent nieruchomości, który wrócił niedawno z Austrii z zamiarem rozkręcenia biznesu w Polsce.

maj 2007 r.

powołując się na wpływy u burmistrza Helu, Mirosława Wądołowskiego, w zamian za korzyści majątkowe, Beata Sawicka podjęła się pośrednictwa w ułatwieniu kupna firmie „Avantis Project Management” sp. z o.o. działki nr 150 położonej w Helu przy ul. Leśnej o pow. 15.900 m², wycenionej na 3 mln. zł oraz nakłonienia go do utrudniania zbycia tej działki innym osobom. Na działce tej firma „Avantis Project Management” sp. z o.o. miała wybudować kompleks rekreacyjno – wypoczynkowy.

16 czerwca 2007 r.

Hel - B. Sawicka przekazała „kontrahentowi” żądanie łapówki przez burmistrza Helu Mirosława Wądołowskiego w zamian za ułatwienie „Avantis Project Management” sp. z o.o. transakcji kupna gruntu.

8 sierpnia 2007 r.

Warszawa – B. Sawicka zażądała od drugiego „kontrahenta” łapówki w wysokości co najmniej 100.000 zł w zamian za ułatwienie kupna działki.

22 sierpnia 2007 r.

Warszawa – B. Sawicka ponownie zażądała od drugiego „kontrahenta” łapówki w wysokości co najmniej 100.000 zł w zamian za ułatwienie kupna działki.

5 września 2007 r.

Hel – B. Sawicka nakłaniania pierwszego „kontrahenta” do wręczenia łapówki burmistrzowi Helu za te same czynności.

7 września 2007 r.

Sejm podjął uchwałę o samorozwiązaniu.

8 września 2007 r.

Warszawa – w parku w pobliżu gmachu sejmu B. Sawicka przyjęła od pierwszego „kontrahenta” łapówkę w wysokości 50 tys. złotych. Mimo możliwości zatrzymania jej na gorącym uczynku – nie zostaje zatrzymana. Natomiast wręczenie zostało starannie sfilmowane przez CBA. Z analizy kolejnych ujęć zmontowanego już materiału zaprezentowanego na konferencji prasowej wynika, że **zdarzenie rejestrowano z 4 kamer, co jest nietypowe dla tego typu operacji**. Film został zaprezentowany dopiero 5 tygodni później, 2 tygodnie po jej zatrzymaniu, podczas konferencji prasowej szefa CBA, Mariusza Kamińskiego, w dniu 16 października 2007 r., na 5 dni przed wyborami parlamentarnymi. Ważnym jest zadanie pytania w tym miejscu o status Beaty Sawickiej. Skoro CBA posiadało wiedzę, popartą materiałem dowodowym, o wzięciu łapówki, dlaczego nie aresztowało posłanki od razu. Jaki zatem status formalny i prawny miały działania podejmowane przez Sawicką po tej dacie, a przed formalnym zatrzymaniem. W jakim celu działania operacyjne były kontynuowane, skoro posiadano niezbity materiał dowodowy.

21 września 2007 r.

Warszawa - nakłanianie przez Sawicką obu „kontrahentów” do przekazania burmistrzowi Helu korzyści majątkowej za te same działania. Wówczas też przyjęła dokumenty z logo firmy zawierające proponowane zapisy dotyczące oczekiwanych zmian w planie zagospodarowania przestrzennego oraz warunkach przetargu, które miały ułatwić firmie oraz utrudnić innym podmiotom nabycie działki na Helu.

1 października 2007 r.

Godz. 20.00 - debata telewizyjna Jarosława Kaczyńskiego z Aleksandrem Kwaśniewskim. Debatę emitowały „na żywo”: TVP2, TVN24 i TV Biznes. W trzeciej części debaty Jarosław Kaczyński powiedział: **„Nie ukrywam, że jeszcze jeden wysiłek w tej kampanii i będziemy mieć 50% plus 1”.**

1 października 2007 r.

Godz. ok. 22.30 - w TVN24 po raz pierwszy na pasku informacyjnym pojawia się wiadomość o zatrzymaniu posłanki, bez podania nazwiska i przynależności partyjnej.

Wcześniej – Gdynia, ok. godz. 18.00 – dwóch biznesmenów przekazało 150 tys. zł burmistrzowi Helu, Mirosławowi Wądołowskiemu. Burmistrz został zatrzymany, ok. 22.00 przeszukano jego mieszkanie, a następnie odwieziony nieoznakowanym radiowozem do Poznania.

Gdańsk – o godz. 19.20 „biznesmeni” w hotelu przekazali B. Sawickiej 50 tys. zł w gotówce. Wkrótce po ich wyjściu z pokoju hotelowego zatrzymali ja agenci CBA. Została zwolniona po pięciu godzinach- po przeszukaniu jej mieszkania. Ponieważ złapano ją na gorącym uczynku, nie chronił jej immunitet. Na jej zatrzymanie wcześniej zgodził się marszałek Sejmu Ludwik Dorn, do którego zwróciła się prokuratura.

2 października 2007 r.

Rzecznik prasowy CBA na specjalnie zwołanej konferencji prasowej poinformował dziennikarzy, że pierwszą łapówkę Beata Sawicka przyjęła 6 września. Poinformował

również, że CBA „około sierpnia” miało otrzymać informację, że posłanka PO z Dolnego Śląska szuka inwestorów na Helu. Miała się chwalić, że załatwi działkę blisko morza, którą niedawno zwolniła straż graniczna.

Jak wynika z powyższego kalendarium, operacja rozpoczęła się najdalej w pierwszej połowie stycznia 2007 r., a nie jak informował rzecznik CBA - w sierpniu 2007 r. Już znacznie wcześniej, bo od maja wielokrotnie domagała się łapówki od swoich „kontrahentów”. Z jej wręczeniem biznesmeni zwlekali ok. 4 miesiące i wręczyli akurat dzień po rozwiązaniu sejmiku. Wtedy również nie została zatrzymana. Jest to chyba pierwszy przypadek, gdy nie zatrzymano podejrzanego na gorącym uczynku. Zwlekano dalsze blisko dwa miesiące. Dopiero po ponownym wręczeniu łapówki, 1 października 2007 r. została zatrzymana. Pomiedzy tymi datami bardzo intensywnie próbowała nawiązywać kontakt z wieloma osobami z Klubu Poselskiego PO o znanych publicznie nazwiskach, prosząc o numery telefonu, o pożyczki, o interwencje, próbując umawiać się w kawiarniach. Wszystkie te osoby zgodnie potwierdzają jej wyjątkowe natręctwo. Ponieważ B. Sawicka objęta była działaniami operacyjnymi, można przypuszczać, że rozmowy zostały nagrane.

To była pierwsza sprawa, którą CBA otrzymało od specgrupy prokuratorów powołanej przez ministra Zbigniewa Ziobrę. Jedenaście wydziałów w jedenastu miastach miało pracować tylko przy największych sprawach kryminalnych. Sprawę Beaty Sawickiej dostał wydział z Poznania i prowadził prok. Andrzej Laskowski.

Pan Tomasz Frątczak dyrektor gabinetu Szefa CBA relacjonując na konferencji prasowej „szczegóły” zatrzymania Beaty Sawickiej informował jedynie o wątku zakupu ziemi.

Wątek prywatyzacji szpitali pojawił się dopiero podczas konferencji prasowej szefa CBA, Mariusza Kamińskiego w dniu 16 października, już po prezentacji spotu wyborczego PIS straszącego prywatyzacją szpitali. Dalszy opis wypadków może potwierdzać, że

tw. „sprawa Sawickiej” pozostawała w silnym związku z wydarzeniami politycznymi. O możliwym rozwiązaniu sejmu posłowie mówili przed wakacjami 2007 r., zaś po tzw. „aferze gruntowej” na początku lipca decyzja sejmu w tej sprawie była praktycznie przesądzona.

11 października 2007 r.

Dnia 11 października TVP po "Wiadomościach", dzień przed debatą Tusk-Kaczyński został wyemitowany nowy spot PiS, straszący prywatyzacją szpitali:

„Halo, pogotowie? Proszę przysłać karetkę do mojego męża - słyhać głos kobiety. - Poproszę numer ubezpieczenia i karty kredytowej - odpowiada głos. Kobieta: - Nie mam ubezpieczenia, nie mam karty, proszę karetkę - mówi, na co słyzy odpowiedź: - Karetkę przyślemy tylko po dokonaniu płatności, dziękuję”. Zamierający sygnał EKG serca puszczony w tle kończy scenę.

Na koniec spotu minister zdrowia Zbigniew Religa mówi stanowczo, że prywatyzacji szpitali nie będzie. Religa nie skomentował spotu, ale jego rzecznik, Paweł Trzcziński opowiedział, że spot jest odpowiedzią na reklamę PO, w której mówi się o upadłości szpitali. Na pytanie dziennikarzy, jak się ma upadłość szpitali do manipulacji z pogotowiem, odpowiedział: *„Gdyby było prywatne pogotowie, to pytałoby o polisę”.*

15 października 2007

W tym dniu zaproszenie do udziału w programie TVN „Teraz My” otrzymała Julia Pitera. Już w drodze z Płocka do studia TVN w Warszawie otrzymała telefon od producenta programu, który odwołał jej udział, tłumacząc, że Premier Jarosław Kaczyński konsekwentnie, od dłuższego czasu odmawiał przyjęcia zaproszenia do udziału w programie TVN „Teraz My”. Niespodziewanie jednak redakcja „Teraz My” otrzymała telefon informujący o gotowości Jarosława Kaczyńskiego do wystąpienia w programie.

W trakcie programu premier Jarosław Kaczyński powiedział: **„Służby specjalne prowadzą różnego rodzaju postępowania. Jest np. sprawa tej posel... Chyba się nazywa Sawicka. Niewiele o tej sprawie jakoś się mówi...**

Mozna odnieść wrażenie, że inicjatywa własna zgłoszenia chęci wystąpienia w tym programie miała na celu wywołanie tematu Sawickiej, co tłumaczyłoby dalszy bieg zdarzeń.

Również 15 października 2007 r. odbyła się debata Donald Tusk – Aleksander Kwaśniewski. Debata emitowana była przez TVP2, TVN24 i TVBiznes. W części poświęconej problematyce krajowej politycy rozmawiali też o służbie zdrowia. Tusk pytał Kwaśniewskiego, jak czuje się jako odpowiedzialny z obecny stan służby zdrowia. Kwaśniewski odparł: „W jakiejś części jestem odpowiedzialny, ale prawdziwe reformy zaczęły się z Markiem Balickim”. Na to Tusk spytał: „A jak pan się czuje z Religą?”. „Źle” – odpowiedział Tusk. **„No właśnie” – stwierdził Kwaśniewski i oznajmił: „Jak się Pan czuje, kiedy w swoim programie z maja piszecie o prywatyzacji szpitali, a potem się Pan z tego rakiem wycofuje? On jest, on jest [program PO]... Jakby Pan chciał, mogę go zacytować”.** I pokazał egzemplarz z podkreślonymi fragmentami. Był to jedyny dokument, jakim dysponował w trakcie debaty.

16 października 2007 r.

Tuż po godz. 13 w siedzibie Centralnego Biura Antykorupcyjnego na konferencji prasowej wystąpił jego Szef - Mariusz Kamiński. We wprowadzeniu do prezentacji szef CBA powiedział, że kilka miesięcy wcześniej, podczas szkolenia dla członków rad nadzorczych, Beata Sawicka zaproponowała funkcjonariuszowi CBA, występującemu jako biznesmen, okazjny zakup działki na Helu. Doszło do spotkania z udziałem posłanki, burmistrza Helu i funkcjonariusza, na którym rozmawiano o ustawieniu przetargu na zakup działki. 26 czerwca Mariusz Kamiński zarządził operację kontrolowanego wręczenia łapówki. Sawicka zorganizowała wtedy kilka spotkań, na których ułożono regulamin przetargu preferujący rzekomego nabywcę działki. Wedle jego słów zmieniono też plan zagospodarowania przestrzennego [zgodnie z uzyskanymi informacjami do zakończenia akcji nie było planów dla tego terenu].

Dnia 8 sierpnia posłanka zażądała od funkcjonariusza CBA stu tysięcy złotych. 8 września otrzymała 50 tys., 1 października otrzymała drugie 50 tys. i została zatrzymana. Zatrzymano też burmistrza Helu, któremu funkcjonariusz CBA wręczył 150 tys. zł.

Następnie zaprezentował stenogramy z podsłuchów telefonu Beaty Sawickiej [zob. **Aneks „Stenogram z taśm”**], a także film, gdy w parku koło Sejmu posłanka przyjmuje kwiaty i paczkę z pieniędzmi. Kamiński komentuje: **„To nie jest konferencja w sprawie korupcji w PO”**. Po chwili jednak dodaje: **„Ta konferencja każe się zastanowić, na kogo oddać swój głos. Na kogo oddać swój głos. Polacy sami wyciągną wnioski.”**

Motywy zwołania tej konferencji (na cztery dni przed wyborami) nie są jasne. Zatrzymanie Sawickiej przez CBA nastąpiło 1 października, czyli 2 tygodnie wcześniej. Fragmenty materiałów operacyjnych CBA emitowały wówczas wszystkie stacje. W następstwie tamtych zdarzeń Sawicka została natychmiast wyrzucona z PO oraz kazano jej też wycofać kandydaturę w wyborach do senatu, co uczyniła. Kamiński pytany więc, dlaczego wraca do tematu, odpowiedział: **„Jesteśmy oskarżani, znieważani i zniesławiani. Nie mogę pozwolić, by wykorzystywano naszą pracę do ataków na rząd – oświadczył”**. Co stoi w logicznej sprzeczności z wypowiedzią powyżej.

Za atak uznał wypowiedź Donalda Tuska opublikowaną tydzień wcześniej w "Newsweeku", że sprawy takie jak zatrzymanie Sawickiej, PiS wykorzystuje do politycznej walki z opozycją.

Kamiński dodał: **„Uniemożliwiono nam zaprezentowanie naszych racji przed komisją ds. służb specjalnych. Pozostała mi jedna droga - odwołać się do Polaków”**. Chodziło mu o to, że prezydium Sejmu odmówiło zwołania speckomisji, na której chciał pokazać dowody zebrane na Sawicką. Zważywszy, że w przeciągu miesiąca miał zebrać się nowo wybrany sejm, który mógłby spokojnie zająć się kwestią zgłaszaną przez Mariusza Kamińskiego - wymuszanie na prezydium sejmu zwołania komisji ds. służb na tydzień przed wyborami, w trakcie najgorętszego okresu kampanii wpisuje się w scenariusz „nakręcania” emocji. Jasne jest, że toczące się za zamkniętymi drzwiami obrady i

nałożony na członków komisji zakaz informowania o ustaleniach poczynionych w toku prac prowadziło by do życia tego tematu własnym życiem w otoczeniu rozmaitych spekulacji i niemożliwych do zweryfikowania „przecieków”.

Konferencja prasowa szefa CBA współgrała z atakiem PiS na PO. Wcześniej bowiem – jeszcze przed emisją - wybuchł spór o telewizyjny spot wyborczy PiS, w którym na ekranie gaśnie linia życia wzywającego karetkę pogotowia zwykłego Polaka. (rozstrzygnięty z powodztwa PO w sądzie), w którym lektor mówi: ***„Prywatyzacja szpitali to chęć zysku stawiana wyżej niż dobro pacjenta.***

Wśród zaprezentowanych przez szefa CBA, Mariusza Kamińskiego aż 9 fragmentów z nagrań z podsłuchu rozmów Sawickiej tylko jeden, zainspirowany zresztą przez Agenta, dotyczy służby zdrowia: ***„Biznes na służbie zdrowia będzie robiony”***, wielokrotnie do dziś cytowany w trakcie konferencji prasowych polityków PiS i SLD [zob. **Aneks**]. Na to zareagował uczestniczący w konferencji dyrektor gabinetu szefa CBA, Tomasz Frątczak: ***„Proszę zobaczyć! Pani poseł chce przehandlować wszystko”***. Po tym stwierdzeniu nikt już więcej nie poruszał kwestii sprzedaży działek na Helu, mimo, że to za tę transakcję Sawicka i burmistrz Helu przyjęli łapówki. Od tego momentu opinia publiczna kojarzy tzw. „afere Sawickiej” wyłącznie z korupcją w służbie zdrowia.

Na pytanie dziennikarzy, czy to przypadek, że z kilkudziesięciu godzin nagrań Sawickiej wybrano fragment, który wspiera zarzuty PiS wobec PO, że ta chce sprywatyzować szpitale, szef CBA Mariusz Kamiński odpowiedział: ***„To ma tylko świadczyć o tym, jak kreatywna w procederze korupcji była posłanka Sawicka”***.

Na pytanie, dlaczego CBA zdecydowało się przedstawić dowody dopiero na pięć dni przed wyborami, szef CBA tłumaczył: ***„Prosiłem o zwołanie komisji ds. służb specjalnych, by opowiedzieć posłom o dowodach przeciwko posłance. Komisja się nie zebrała, więc uznałem, że właściwe jest zwołanie konferencji.*** Ten argument potwierdza wyżej postawioną tezę, że prawdziwym celem zwołania posiedzenia speckomisji było „nakręcanie opinii publicznej”.

Na pytanie dziennikarzy, dlaczego konferencja ta nie mogła się odbyć po wyborach? Szef CBA odpowiedział: **„Bo nasi funkcjonariusze są nieustannie atakowani. Bronię ich honoru”**.

Na pytanie, czy swoje wystąpienie uzgadniał z premierem Kaczyńskim, Kamiński **nie odpowiedział**.

Godzinę po konferencji szefa CBA, Mariusza Kamińskiego, politycy PiS zwołali swoją konferencję prasową, na której zarzucili PO już nie tylko zamiar prywatyzacji szpitali, ale też, że chce to robić w przestępczy sposób. Zażądali powołania komisji śledczej w sprawie "taśm Sawickiej". Wezwali Tuska, by "przed pacjentami powiedział, które szpitale chce sprywatyzować".

Dwie godziny później TVP, aby pokazać fragmenty konferencji Kamińskiego zmieniła ramówkę pierwszego programu, mimo, że wcześniej TVP Info transmitowała ją na żywo. „Jedynka” zdjęła magazyn "Celownik", a nawet przesunęła o dziesięć minut serial "Klan". Ponadto po "Wiadomościach" planowano - zamiast filmu - specjalny program publicystyczny o akcji CBA. Zaproszono do niego dwóch dziennikarzy: Stanisława Janeckiego z "Wprost" i Tomasza Sakiewicza, naczelnego "Gazety Polskiej", oraz Wojciecha Maziarskiego z "Newsweeka". TVP nadała go ostatecznie po filmie. O zmianie ramówki TVP zdecydowała szefowa "Jedynki" Małgorzata Raczyńska. - *Uznała, że konferencja szefa CBA odslaniająca patologie życia publicznego powinna być zaprezentowana na antenie ogólnopolskiej jako istotna dla opinii publicznej* - wyjaśniała Aneta Wrona, rzeczniczka TVP.

17 października 2007 r.

Podczas wystąpienia 17 października 2007 r. premier Jarosław Kaczyński powiedział: „- **PiS nie znało taśm zaprezentowanych na konferencji ministra Kamińskiego. Mam pretensję do pana Kamińskiego, że tak długo zwlekał z ujawnieniem tych taśm. Bo demokracja polega na tym, że głoszą obywatele, którzy wiedzą, jak jest i wiedzą na kogo głoszą** (sformułowanie to jest bliźniaczo podobne do wypowiedzianego poprzedniego dnia na konferencji dnia przez Mariusza Kamińskiego, które do dziś przywoływane jest

jako dowód naruszenia apolityczności służby), *a dopiero po taśmach pani Sawickiej my wiemy, jaki jest naprawdę program Platformy Obywatelskiej. Pan Kamiński jako urzędnik państwowy powinien był pokazać to wcześniej*". Kaczyński zapewniał, że gdyby wcześniej wiedział, co ma być prezentowane na konferencji, "to pewnie by interweniował": *„O samej konferencji wiedziałem, ale nie wiedziałem, czego będzie dotyczyć. Na nikogo w tej sprawie nie naciskałem. Sawicka została zatrzymana przez CBA w momencie przyjmowania łapówki w zamian za pomoc w ustawieniu przetargu na zakup działki na Helu. Z przedstawionych we wtorek nagrań wynika, że liczyła ona także na robienie interesów w związku ze spodziewaną przez nią po wyborach prywatyzacją w służbie zdrowia”* (to wtrącenie, pozostające bez związku z resztą wypowiedzi, potwierdza, że celem konferencji prasowej Mariusza Kamińskiego było publiczne uwiarygodnienie budowanego przez PIS zagrożenia będącego następstwem planu prywatyzacji szpitali).

Również 17 października 2007 r. Sawicka wystąpiła na krótkiej konferencji w Sejmie. Było to jej pierwsze wystąpienie od zatrzymania jej na gorącym uczynku 1 października. Pytała, dlaczego CBA nie ujawniło "miłych i czułych SMS-ów, jakie do niej wysyłał" funkcjonariusz. Stwierdziła, że była to ukartowana gra: „Pracował nade mną przez rok cały sztab ludzi”. Po wystąpieniu Sawickiej zadawano pytania, czy została ona uwiedziona przez rozpracowującego ją funkcjonariusza? CBA "zdecydowanie zaprzecza insynuacjom posłanki, by funkcjonariusz CBA utrzymywał z nią kontakty o charakterze intymnym" – brzmiało oświadczenie CBA.

Według prof. Andrzeja Rzeplińskiego z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka: „Sawicka została wytypowana przez "specjalistów od prowokacji policyjnej" jako osoba "mięka". - Zdaje się, że pani Sawicka była przez rok szpiegowana, by uczynić z niej przestępcę. Nie wiemy, czy ten uroczy dżentelmen z CBA zaprzeczy, czy uzależnił ją od siebie, także w sensie erotycznym, i kierował nią jak manekinem”.

Również 17 października 2007 r. program 1 TVP tuż po "Teleexpressie" nadał reportaż o Beacie Sawickiej, którą CBA zatrzymało na przyjmowaniu łapówki 1 października. Było o tym, jak chciała ustawić przetarg na grunty na Helu. Nie wspomniano jednak o jej konferencji prasowej, w trakcie której, płacząc, opowiadała, jak została wykorzystana przez funkcjonariusza CBA. TVP 1 na wieczór zaplanowała specjalne wydanie programu publicystycznego, także telewizyjna "Dwójka" zmieniła ramówkę, by nadać program „Komentarz Dnia”. TVP 1 powtórzyła w środku dnia całą konferencję CBA. Gdy dziennikarze spytali rzeczniczkę TVP, Anetę Wronę, czy TVP zmieniło ramówkę, by pokazać wstrząsające oświadczenie Sawickiej, odpowiedzi nie otrzymali. Telewizja publiczna już dzień wcześniej, 16 października 2007 r. dodała do sprawy Sawickiej posłankę PO Elżbietę Radziszewską. 17 października PiS wymieniał kolejne nazwiska posłów Platformy. Poseł Tomasz Dudziński (odpowiadał za spoty wyborcze PiS, w tym o służbie zdrowia) na specjalnie zwołanej konferencji prasowej oznajmił, że Sawicka zaraz po zatrzymaniu zadzwoniła do posłanki PO Julii Pitery i sekretarza PO Grzegorza Schetyny.

Premier Kaczyński odrzucił oskarżenia o udział CBA i TVP w kampanii przeciwko PO: **„Bronienie się przy pomocy płaczącej posłanki pokazuje marność tej formacji”**. Kaczyński stwierdził, że w sprawie nie jest ważna Sawicka, lecz prywatyzacja szpitali, której chce Platforma: **„Po taśmach pani Sawickiej wiemy, jaki jest naprawdę program PO. To plan obrabowania Polski, obrabowania polskich pacjentów”**. Jarosław Kaczyński wypowiadając te słowa zapomniał przypomnieć, że korzyść majątkową Sawicka przyjęła za ułatwienie kupna gruntu a nie prywatyzację szpitali.

18 października 2007 r.

CBA wydało 18 października 2007 r. oświadczenie, w którym poinformowało, że Sawicka nadal nie oddała 50 tysięcy złotych, które podczas akcji CBA dostała jako pierwszą część łapówki za pośrednictwo w ustawieniu przetargu na zakup działki na Helu. Jak podkreślono, chodzi o pieniądze przyjęte przez

posłankę w dzień po samorozwiązaniu Sejmu. Podczas przyjęcia drugiej części - również 50 tys. zł - Sawicka została zatrzymana. Pieniądze wręczone posłance w postaci łapówki są pieniędzmi pochodzącymi z budżetu CBA a pośrednio są to pieniądze publiczne. Wyjaśnienia dogłębnego wymaga zatem fakt, w jakich okolicznościach je „zagubiono”. Dokonując kontrolowanych zakupów lub prowokacji policja lub powołane do tego służby zabezpieczają banknoty, kontrolują przelewy i bardzo dokładnie monitorują ich obieg. Dziwnym jest zatem, że fakt samego wręczania łapówki filmowały 4 kamery – niezwykle skrupulatne podejście, a pozwolono, by sprawczyni swobodnie dysponowała 50 tys. zł, które potem zaginęły. Nasuwa się zatem wniosek, że CBA nie kontrolowało przepływów pieniężnych posłanki, ani w trakcie akcji, ani po jej zakończeniu.

Tego samego dnia, 18 października 2007 r., szef kampanii medialnej Prawa i Sprawiedliwości, poseł Tomasz Dudziński, na zwołanej specjalnie konferencji prasowej zwrócił się do b. posłanki PO Beaty Sawickiej, **by powiedziała, co zrobiła z pieniędzmi, które wzięła jako łapówkę od agenta CBA udającego biznesmena. - Słyszeliśmy, że pieniądze z łapówki miały pójść na wybory** - zasugerował Dudziński. Zaznaczył, że Sawicka przyjęła łapówkę w wysokości 50 tys. zł i przypomniał fakt wydania przez CBA oświadczenia w tej sprawie w związku z niezwróceniem przez nią tej kwoty: **- Mam apel do pani poseł Sawickiej i do PO, aby powiedziała, co się stało z tymi pieniędzmi. Słyszeliśmy, że pieniądze z łapówki miały pójść na wybory** - stwierdził Dudziński. Zaapelował też do pełnomocnika finansowego PO, aby ujawnił czy te pieniądze nie są częścią finansowania kampanii Platformy, bo - mówił Dudziński - **jeśli Sawicka i bliskie jej osoby wpłaciły je na kampanię to oznacza to, że pieniądze te pochodzą z przestępstwa. - Apeluję do pani poseł Sawickiej, żeby nie robiła teatrzyku przed mediami, tylko żeby się przyznała, że postępowała nieuczciwie** - powiedział Dudziński.

Posel Dudziński zaapelował też do PO, by "wykazała się obywatelską odpowiedzialnością" i przyznała, że jej "celem programowym jest prywatyzacja szpitali". **- Mam do Platformy Obywatelskiej apel, aby wreszcie**

wykazała się obywatelską odpowiedzialnością, bo ma w nazwie "Obywatelska" i powiedziała Polakom prawdę, że jej celem programowym jest prywatyzacji szpitali" (ten apel w zestawieniu z wcześniejszym żądaniem zwrotu pieniędzy będących łapówką za sprzedaż nieruchomości na Helu jest kolejnym dowodem na kreowanie oskarżeń, które zostały dobudowane na użytek kampanii wyborczej z prywatyzacją szpitali w tle). Cytował też fragmenty programu Platformy. Jak mówił, słowo "prywatyzacja" pada tam wiele razy.

Tego samego dnia ok. 20 działaczy PiS skandowało pod siedzibą PO przy ul. Andersa 21: "Pokażcie finanse, oddajcie kasę!" Chcieli dowiedzieć się czy b. posłanka tego ugrupowania Beata Sawicka "dokonała wpłaty na fundusz wyborczy PO". Skandując weszli do środka lokalu.

19 października 2007 r.

Na konferencji prasowej zwołanej 19 października w Sejmie poseł Adam Hofman zaprezentował kartki z wybranymi cytatami z nagrań operacyjnych CBA. Zawierały następujące wypowiedzi Sawickiej: *„Będziemy robić biznes na służbie zdrowia; „Jest nas troje, którzy tworzą prawo” i „Od tego typu spraw będzie pierwszy macher, frontmenka, partnerka z mojej grupy”*. Poseł Hofman komentuje: *„To jest pytanie, które trzeba zadać, gdzie jest grupa trzymająca szpitale? Gdzie jest ta grupa, która tworzy prawo?”*. Po przeczytaniu uzasadnienia do uchwały o powołaniu Komisji Śledczej pyta: *„Zadajemy pytanie, czy chodzi może o Grzegorza Schetynę, czy chodzi może o panią Julię Piterę, bo do tych dwóch osób pani posłanka Sawicka zadzwoniła jako pierwszych od razu po zatrzymaniu.”*

21 października – WYBORY PARLAMENTARNE

05 listopada 2007 r.

Funkcjonariusze CBA powołując się na zarządzenie Prokuratora Prokuratury Krajowej VII Wydziału Zamiejscowego w Poznaniu z 5 listopada 2007 r. (sygn.

PRIV-VII Ds. 21/07) o godz. 10.05 zatrzymali i przeszukali B. Sawicką i doprowadzili do poznańskiej siedziby . Jak wynika z ustaleń Sądu Rejonowego w Poznaniu – Wydział XXVI Karny (sygn. Akt XXVIKp 822/07) Sawicka z własnej inicjatywy, dobrowolnie przyjechała z Jeleniej Góry do Poznania w celu złożenia zeznań. Nie otrzymała wcześniej jakiegokolwiek wezwania. Zatrzymała się w pensjonacie. O tym fakcie już 4 listopada poinformowały media. Również pisemnie poinformowała prokuratora o woli stawienia się na przesłuchaniu, gdyż o północy 4 listopada kończyła się kadencja sejmiku, a więc wygasł jej mandat zapewniający immunitet. Prowadzący śledztwo prokurator Andrzej Laskowski z zespołu poznańskiego „spec grupy prokuratorskiej” tak tłumaczył zatrzymanie Sawickiej, która dobrowolnie chciała się stawić w prokuraturze: *„Podstawą zatrzymania była ranga stawianych zarzutów, a także konieczność stosowania takich samych zasad jak w odniesieniu do pana Mirosława W. [burmistrza Helu Wądołowskiego]”. „Powtarzam. Chodzi o rangę zarzutów”.* Jednak różnica pomiędzy zatrzymaniem Sawickiej a Wądołowskiego była zasadnicza: Wądołowski został zatrzymany na gorącym uczynku, natomiast Sawicka miesiąc po swoim zatrzymaniu dobrowolnie stawiła się w prokuraturze. Natomiast niewątpliwie fakt zatrzymania wzbudził znacznie większe zainteresowanie opinii publicznej, niż dobrowolne stawienie się podejrzonej w prokuraturze, co mogło utrwalić w świadomości publicznej powagę całej operacji.

12 listopada 2007 r.

Dnia 12 listopada 2007 r. w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” szef CBA broni prawa do prowokacji wobec osób, które nie były wcześniej podejrzane o przestępstwo. Stwierdza, że: *„Przestępca przyjmujący w sposób kontrolowany łapówkę natychmiast kreuje się na ofiarę spisku i oskarża funkcjonariuszy o podżeganie”.* Twierdzi, że w sprawie Sawickiej *„operacja została zarządzona po pierwszym spotkaniu, jakie pani poseł zorganizowała z burmistrzem Helu”.* W wywiadzie pominął informacje, że operacja CBA rozpoczęła się kilka miesięcy przed tym spotkaniem, a agent podający się za biznesmena był uczestnikiem styczniowego kursu dla kandydatów do rad nadzorczych, w którym w odpowiedzi na ofertę uczestniczyło kilku posłów i tam zawarł znajomość z Beatą Sawicką. Kamiński

wszystkie zarzuty wobec CBA nazywa "polityczną nagonką". Na pytanie, czy wyobraża sobie współpracę z premierem Tuskiem, odpowiada: **"Warunkiem jest utrzymanie wysokich standardów w walce z korupcją, jakie wprowadził Jarosław Kaczyński"** - odpowiada. **"Mam dosyć ciągłych cynicznych ataków na CBA. Paradoksalnie jestem pewnie największym zwolennikiem powołania komisji śledczej"** - deklaruje. I stwierdza: **"Od początku mówiłem, że moim celem jest to, żeby łapówkarze zaczęli się bać. Ten cel w dużej mierze osiągnąłem. Choć być może teraz oddychają z ulgą"**.

ANEKS
STENOGRAM Z PODSŁUCHÓW
(materiały upublicznione przez CBA)

(1) Sawicka umawia spotkanie agenta z burmistrzem Helu

Sawicka: A co do tamtego gościa, przed chwilą dzwoniłam, mój kolega, przyjaciel, którego znasz z opowiadań, powiedział panu burmistrzowi, podał imię i nazwisko i powiedział, że ten pan prawdopodobnie przyjedzie za tydzień. Pan burmistrz powiedział, że nie ruszy sprawy bez mojej rekomendacji, co dla mnie jest niebezpieczne, stąd jeszcze raz apeluję (treść niezrozumiała)... czy gra jest warta świeczki.

Agent: Rozumiem

Sawicka: Bo ten telefon, którego byłeś świadkiem, świadczy o tym, że dobierają mi się do dupy.

Agent: mhm

Sawicka: Dobrze?

Agent: Dobrze.

Sawicka: Powiem szczerze, że chciałabym to doprowadzić do końca, jeżeli coś z tego mielibyśmy oboje albo ty. Ale jeżeli jest tylko za friko, to pieprzę.

Agent: mhm, rozumiem... Dobrze, natomiast tutaj w tej materii, o której ci powiedziałem, rozumiesz (treść niezrozumiała przerwana wypowiedzią Sawickiej)

Sawicka: Ty mi nie mów o tej materii, co mi powiedziałeś, bo to już skończy temat. Ja zaczynam ten drugi wątek, bo jest coś do wzięcia.

Agent: mhm

(2) Sawicka mówi, że potrzebuje pieniędzy na kampanię

Sawicka: Wiesz Z., jak ci zaufałam.

Agent: No

Sawicka: Natomiast z tamtym gościem wiesz, jeżeli ktoś do mnie startuje na dzień dobry, ja robię w polityce już trochę czasu i mam głowę na karku.

Agent: Jasne

Sawicka: My wiemy, kogo zapytać, kogo poprosić w odpowiednim momencie. To nie są duże koszty, jak się pilotuje, to coś się pilotuje. Mi będzie potrzeba na kampanię sto tysięcy.

Agent: Rozumiem

Sawicka: Każdy z nas jakiś biznes prowadzi.

Agent: Jasne. Potrzebujesz to teraz, czy za jakiś czas?

Sawicka: Nie, może... wybory mogą być za dwa lata

Agent: Aha

Sawicka: No i tyle

Agent: No, no to dobra, to powiedz mi tylko teraz tak, no

Sawicka: Nic, trzeba gościa spuścić. Do burmistrza zadzwonię, wyprostuję sprawę, nie ma tematu... do jutra nie ma tematu.

Agent: Dobra, OK. A powiedz mi teraz tak, no bo mówisz, że potrzebujesz sto tysięcy na tą swoją kampanię, to tylko... ja się zdaję na ciebie, ty mi powiedz jak, żeby to było bezpieczne dla ciebie.

Sawicka: Ja muszę (wypowiedź niezrozumiała)

Agent: No jasne, ale no przecież...

Sawicka: Tak mi się wydaje, że sto tysięcy, a może sto pięćdziesiąt. Wszystko zależy od tego, jaka kampania będzie.

Agent: No tak, ale to co, przecież ci na konto nie przeleję, nie?

Sawicka: (wypowiedź niezrozumiała) oczywiście

Agent: No, dlatego musisz mi powiedzieć w jaki sposób to zrobić, nie? Tak, żebyś była OK. w tym, nie i?

Sawicka: Przynosi się w torbie i nic więcej

Agent: No i mówisz i masz, mówisz i masz

(3) Sawicka mówi o swoich układach

Sawicka: Tylko mój... powiedział jedną rzecz.

Agent: No?

Sawicka: Żebym nie liczyła na niego jeszcze, tylko widzisz, gdyby nie te wybory, ... mnie ukierunkował i powiedział, gdzie ja mam iść.

Agent: No

Sawicka: Dlatego wiesz (treść niezrozumiała), ale bylibyście zainteresowani, tak?

Agent: Powiem, pewnie tak, pewnie tak. Pewnie tak, bo z tego...

Sawicka: Nawet kilkadziesiąt procent taniej niż tam (treść niezrozumiała) o czym mówimy

Agent: No oczywiście, przede wszystkim patrzymy na koszty i patrzymy na to y... jak nałożone środki będą nam przynosiły zyski na przyszłe lata, nie?

Sawicka: Agencja Mienia Wojskowego

Agent: No

Sawicka: Kurwa mać, tyle mam układów teraz wypracowanych i to wszystko w łeb weźmie, bo nie problem byłby, gdybyśmy my wzięli władzę

Agent: No

Sawicka: Tylko problem jest, jak oni jeszcze raz wezmą władzę i swoich ludzi powymieniają na kolejne władze

Agent: Aha, to nie będzie dojścia, nie?

Sawicka: No, dojście zawsze jest

Agent: No, no

Sawicka: Nic w przyrodzie nie ginie, to jest kwestia wypracowania i czasu

Agent: Jasne, jasne

(4) Sawicka mówi o swoich marzeniach

Agent: Tak prawdę mówiąc, to w biznesie to zarobisz kurde o wiele, wiele więcej niż te diety, co tam wam sypią śmieszne, nie?

Sawicka: Zgadza się, tylko wiesz mieć biznes, otwierajcie jak coś tutaj w Warszawie, zgram wam taką pacę ludzi, którą bym kierowała jak tra la la la, i biznes w Warszawie.

Agent: No

Sawicka: I rezyduję tutaj, na stałe przeprowadzam się i koniec i kręcimy łód, co półtora tygodnia jestem w Sejmie

Agent: No

Sawicka: Codziennie w robocie, Warszawa nasza

(5) Sawicka znowu o pieniądzach na kampanię i o tym, że inni dobrze żyją z politykami

Sawicka: (treść niezrozumiała) i o to chodzi, tylko żeby robić biznes z polityką, trzeba

Agent: No

Sawicka: w ukryciu i tak dalej trzymać, no wiesz, wiadomo, że pan Krauze, czy pan jak mu tam, wszyscy ci po kolei, którzy są tutaj umocowani, wszyscy dobrze żyją z politykami

(...)

Sawicka: Może będą wybory za dwa miesiące, może będą za pół roku, może za trzy tygodnie.

Agent: No, ale z tego, co widzę w telewizji, tak od czasu do czasu włączę, to tam się kółuje jak w gorącej zupie, nie.

Sawicka: Stąd wiesz, ja muszę być przygotowana na każdy wariant. W politykę się nie musicie mieszać, tylko kasę dajcie.

Agent: No

Sawicka: I to wszystko

Agent: No, i mamy...

Sawicka: A was w rejestrze nikt nie ma

Agent: ... no i mamy jasność

Sawicka: Kampania kosztuje, słuchaj, sto pięćdziesiąt tysięcy, dwieście, trzysta, w zależności czterysta pięćdziesiąt, a w wykazie do PKW - Państwowej Komisji Wyborczej, trzydzieści pięć tysięcy i to są moje

(6) Sawicka o sobie - młodym stażem polityku

Agent: mamy problem

Sawicka: Aczkolwiek jakieś tam inklinacje wydaje mi się, że mam. Jestem młodym stażem, sprytnym politykiem. Jestem, pod względem politycznym, dla mojego ugrupowania i ważna i atrakcyjna z powodów politycznych, bo mówimy po prostu o dużej ilości głosów, czyli mocnym poparciu. I rozważają w tej chwili, czy będę startowała do Sejmu czy do Senatu

Agent: Mhm

Sawicka: Mnie tam jest to obojętne, równie dobrze mogę być panią senator, więcej czasu może być na biznes. Natomiast y... ja naprawdę wiele w życiu zrobiłam bez tego, co pan powiedział panie X

Agent: Mhm, mhm, mhm

Sawicka: Mnie naprawdę wielką przyjemność sprawiło to, że jeżeli jest taka możliwość, tak ześmy sobie nieraz z mężem gadali, jeżeli mogłam wykorzystać swoje znajomości. Oczywiście, że niewątpliwie w obecnym czasie, przy tej durnocie, która w tym kraju porąbanym jest, jest to też dla mnie ryzyko, bo nie daj Boże coś, ale nie dajmy się zwariować

Agent: Mhm

Sawicka: Natomiast nigdy nie było mowy o jakimkolwiek, jakiegokolwiek zapłacie

Agent: Mhm

Sawicka: Ale w momencie, kiedy pojawił się temat przyspieszonych wyborów i tak dalej

Agent: Mhm, mhm

Sawicka: Każdy z nas polityków, zna pan życie, dostaje propozycje

Agent: Mhm

Sawicka: Poparcia, sfinansowania i tak dalej

Agent: Ale mnie to nie obchodzi. Pani Beato ja chcę być daleko, jak najdalej, ja chcę mieć

Sawicka: Ja wiem

Agent: Panią za przyjaciela

Sawicka: Ale nigdy ktoś taki, wie pan, ja panu tłumaczę pewne kulisy

(7) Agent uzgadnia kwotę

Agent: Nie, no teraz ja się pytam y... powiedziałem ci określisz mi, określisz mi kwotę, jaką ja y... dam po przepchnięciu regulaminu, natomiast teraz chcę żebyś mi określiła kwotę już

Sawicka: Y nie umiem tego powiedzieć

Agent: Ale no, ale powiedz mi ile potrzeb, no ja nie wiem no

Sawicka: Nie umiem

Agent: Ja mam jakiś pomysł

Sawicka: No to mów

Agent: Nie, ale ja chcę od ciebie usłyszeć. Ja jestem biznesmenem, ja zawsze lubię negocjować

Sawicka: Ja ci powiedziałam, jaką kwotę potrzebuję

Agent: To jest sto tysięcy, tak?

Sawicka: Tak

Agent: y... hm

Sawicka: To jest dużo

Agent: Dla kogo, dla ciebie

Sawicka: Dla ciebie... Przepraszam

Agent: Przepraszam chodźmy, chodźmy dalej

Sawicka: Nie chciałam cię obrazić (treść niezrozumiała), ale muszę (treść niezrozumiała)

Agent: Nie, nie, nie ma, nie ma problemu, słuchaj tylko. Beata dobrze y... umówmy

Sawicka: I nic więcej

Agent: Umówmy się tak, pięćdziesiąt tysięcy w formie za to co, plus zaliczki akonto, żebyś, bo ja rozumiem, że będziemy dalej pracowali i to po zakończeniu tej sprawy i tak dalej i tak dalej

Sawicka: Mówił ci Z (treść niezrozumiała)

Agent: No więc właśnie, o tym też chcę porozmawiać. I teraz jest pytanie, kiedy? Pięćdziesiąt tysięcy mogę ci w ciągu dwóch dni, potrzebuję tylko

Sawicka: OK.

Agent: Potrzebuję do banku zlecenie przygotowania gotówki i już

Sawicka: Słuchaj y... to jest sprawa około dwóch tygodni w piątek zobaczymy, czy się rozwiążemy (treść niezrozumiała)

Agent: Mhm

(8) Sawicka opowiada agentowi, co wynika z rządowego projektu ustawy o sieci szpitali i że mógłby sprywatyzować górniczy szpital przy KGHM

Agent: Dobra Beata, powiedz mi teraz, jak wygląda ta sprawa y... Bo Z mi mówił, że rysuje się jakaś szansa na temat związany ze służbą zdrowia.

Sawicka: Tak

Agent: Ale on jest aktualny? Czy, czy w związku z tym co się dzieje, to jest już nieaktualny?

Sawicka: W tej chwili to wszystko trochę wyhamowało

Agent: Mhm

Sawicka: Natomiast y... ja mam grupę ludzi, to nie jest duża grupa ludzi, bo nas jest troje

Agent: Mhm

Sawicka: Którzy mają, tworzą, wiadomo, prawo i tak dalej, ale przede wszystkim mają ogromną wiedzę na temat tego, co będzie w przyszłości, czyli prywatyzacja jednostek organizacyjnych służby zdrowia

Agent: Mhm

Sawicka: Będzie racjonalizacja sieci szpitali, będą samorzady zbywały majątki trwałe, czyli będą i sprzedawać i przekształcać szpitale w spółki prawa handlowego.

Agent: Mhm

Sawicka: No wiadomo, że będzie medycyna prywatna, będą szpitale prywatne. Od czego się będzie zaczynało? Od tego, że trzeba będzie stanąć do przetargu i kupić szpital

Agent: No dobra, a gdzie tu jest dla mnie interes? Ja zawsze muszę od końca, że tak powiem, gdzie ja zarabiam?

Sawicka: Gdzie zarabiasz?

Agent: I jak zarabiam?

Sawicka: Po pierwsze, są budynki, przychodnie

Agent: Mhm

Sawicka: W centrum miasta

Agent: No no, ale to jakaś wycena będzie przecież robiona

Sawicka: No, będzie robiona

Agent: To nie pójdzie, nie pójdzie za jakieś śmieszne, bagatelne

Sawicka: Mhm no różnie to bywa, tego jeszcze nie umiemy określić, jeszcze ustawa nie podpisana, aczkolwiek, jak to ruszy to będą ci mieli farta, którzy pierwsi będą wiedzieć

Agent: Mhm

Sawicka: I dlatego (treść niezrozumiała) to nie chodzi o to, aby zła przychodnia i stary budynek...

Agent: Mhm

Sawicka: ...do zagospodarowania, tylko chodzi przede wszystkim o ziemię prawda?

Agent: Mhm mhm

Sawicka: Ale tak, jak na przykład u mnie, na zachodzie są y... szpitale, sanatoria w pięknych obiektach, również zabytkowych, które będą przekształcone na domy wczasowe, na zakłady opieki długoterminowej

Agent: To dla mnie jest jasna sprawa, jeżeli będzie dobra wycena, no to wiadomo, nie ma o czym mówić. A co dalej?

Sawicka: Moja grupa chce się przede wszystkim to, co ja mówię do nich, a oni mnie słuchają. Nas interesuje Warszawa

Agent: Mhm, mhm

Sawicka: Duże miasta, potem po prostu

Agent: Ale ja rozumiem, że sprzedaż będzie y... obwarowana przepisami związanymi z tym, że w dalszym ciągu w tych budynkach należeć będzie mhm, trzeba będzie prowadzić działalność związaną ze służbą

Sawicka: Niekoniecznie

Agent: Niekoniecznie?

Sawicka: Nie, niekoniecznie, najpierw będzie dochodziło do likwidacji

Agent: Mhy, aaa

Sawicka: Do przekształcenia, a później do zbycia

Agent: Aha

Sawicka: Natomiast, jeżeli będzie y... na przykład, ze szpitala czy przychodni tworzona spółka prawa handlowego, to przejmujesz i budynek i strukturę i ludzi

Agent: No dobrze...

Sawicka: Uwierz mi, że

Agent:... ale to mówimy teraz o gołych przepisach, które będą regulowały coś takiego, natomiast gdzie wcisnąć nas, jak wcisnąć nas?

Sawicka: ... no wy byście byli właścicielami

Agent: no właśnie

Sawicka: Właścicielami szpitala, przychodni i tak dalej

Agent: No, ja to rozumiem, dlatego się pytam jak to zrobić?

Sawicka: No to od tego będziemy my

Agent: Aha, aha

Sawicka: A co by powiedzieć, dzisiaj to tak mówię oczywiście..

Agent: Jasne

Sawicka: ...ogólnikami, natomiast do tego typu spraw będzie pierwszy macher, frontmenka, partnerka z mojej grupy, a dzisiejsza (...)

Agent: Związaną ze służbą zdrowia, tak?

Sawicka: Tak, lekarze

Agent: Aha aha

Sawicka: Z tym, że mają ze sobą pracę jako ordynatorzy, dyrektorzy ZOZ-u, dzisiaj są parlamentarzystami

Agent: Mhy

Sawicka: I jeżeli pojawia się naprawdę, to nie jest (treść niezrozumiała), ale coś na czym można zrobić biznes, no to dlaczego nie. My mamy jedne możliwości, wy macie drugie możliwości

Agent: Mhy

Sawicka: Będzie oferta, będzie propozycja, będzie wprowadzenie, porozmawiamy o tym, co być może będzie w przyszłości, zaproszę was, pogadacie, oni powiedzą co można, jaki biznes, a wy określicie czy to...

Agent: Jasne, mhy

Sawicka: ... jest fajne czy nie. No ale wiesz

Agent: Świetnie

Sawicka: Jest taki, dla przykładu, szpital górniczy, na przykład, przy KGHM-ie, ja już dzisiaj wiem, że ten szpital będzie prywatyzowany, świetne wyposażenie kardiologiczne, świetny zespół lekarzy

Agent: Mhm

Sawicka: To jest zakład pracy, funkcjonuje to jest na lata (treść niezrozumiała)